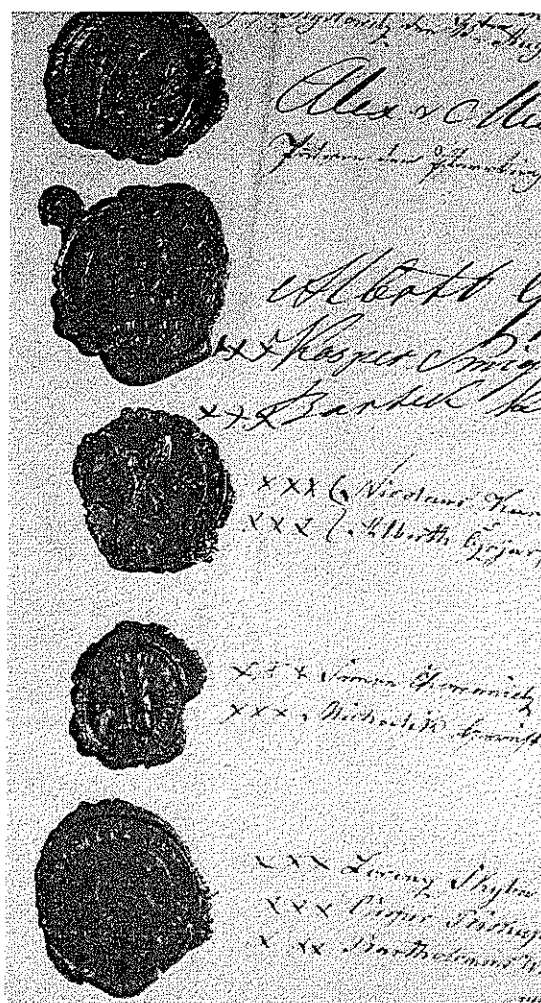


KOMISJA HISTORYCZNA  
POLSKIEJ AKADEMII NAUK ODDZIAŁ W KATOWICACH

BIULETYN INFORMACYJNY

NR 7 / 2010



KATOWICE

**Komisja Historyczna  
Polskiej Akademii Nauk Oddział w Katowicach**

**BIULETYN INFORMACYJNY  
NR 7/2010**

**Spis treści**

1. Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach w dn. 23 marca 2010.
2. Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach w dn. 12 października 2010. Posiedzenie wyjazdowe w Nowym Wiśniczu.
3. Sprawozdanie z działalności Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach za rok 2010.
4. Sprawozdania z działalności Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach w kadencji 2007-2010.
5. Aneksy.

## **Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach w dn. 23 marca 2010.**

Przewodniczący Komisji, prof. zw. dr hab. Jan Przewłocki przywitał zebranych, szczególnie zaś gościa i prelegenta dr Jerzego Gorzelika oraz przedstawił program posiedzenia. Następnie wręczył powołania nowym członkom Komisji: prof. dr hab. Ryszardowi Kaczmarkowi oraz dr hab. Jerzemu Sperce.

Z kolei głos zabrał dr J. Gorzeliak, który na początku swojego wystąpienia zaprezentował i przybliżył zebranych miesięcznik „Jaskółka Śląska”, organ Ruchu Autonomii Śląska, po czym przedstawił referat nt. „Polityka władz wobec kulturowego dziedzictwa Górnego Śląska”.

Prelegent skoncentrował swoją wypowiedź wokół problemu zależności nacjonalizmu i kultury w okresie pojawienia się społeczeństwa industrialnego. Punktem odniesienia dla powyższych rozważań jest region Górnego Śląska i Katowice powstałe jako dzieło racjonalnego tworzenia miasta nowej cywilizacji w Prusach, a później w Polsce. Podłożem nacjonalizmu, według prelegenta, była kulturowa homogeniczność, którą nacjonalizm wzmacniał. Ważną rolę w tym okresie odgrywał język (naród – język – państwo), który inspirowany był i wplatał się w nurt XIX-wiecznej wielości i różnic językowych w Niemczech.

W dobie wzrostu nacjonalizmu, Katowice są przykładem oddziaływań z Berlina, który łożył na rozwój architektoniczny miasta (teatr, synagoga) w celu umocnienia niemieckości na tych ziemiach. Teatr katowicki stał się wręcz miejscem symbolicznym, bowiem sztuki wystawiano tylko po niemiecku, co było uważane za miernik narodowości (niemieckiej).

W II RP nastąpił proces polonizacji tego regionu. Zasoby kulturowe po wcześniejszych epokach starano się redefiniować jako dziedzictwo słowiańskie i zdominować pierwiastki niemieckie. Mimo, że Katowice nie miały zabytków polskich, następowała polonizacja nazw ulic, wysadzono pomniki cesarza i wieże Bismarcka. Jako pomniki niemieckiej przeszłości zostały zlikwidowane, bo nie udało się wypełnić ich nowymi treściami. Mieszkańcom zmieniano nazwiska i imiona (Niemcy robili podobnie od 1933 roku po swojej stronie granicy). Ważny był rok 1926. Nowy wojewoda, Michał Grażyński, rozpoczął proces unaradawiania kultury, a jego ambicje miały oparcie w Statucie Autonomii Śląska. Działania te znalazły odbicie w architekturze, gdzie nastąpiła próba przesunięcia centrum miasta na południe Katowic (za tory kolejowe). Przykładami są budowa katedry, gmachu Muzeum Śląskiego. W budownictwie wracano też do neorenesansu i neobaroku, uważanych za style polskie.

Przemodelowano kult świętych. Marginalizacji uległa postać św. Jadwigi, jako łączącej tradycje śląskie i niemieckie. Mocniej eksponowano św. Jacka, który wiąże tradycje śląskie i krakowskie, a nawet wschodnie. Kościół nie był jednak jednolity wobec takich działań. Nie wszyscy księża popierali działania propolskie i godzili się np. na zniesienie mszy w języku niemieckim. Władze zwalczały język niemiecki, lecz do mowy śląskiej nastawienie było pozytywne, bowiem propagowano ją poprzez audycje radiowe (Stanisław Ligoń „Karlik z Kocyndra”).

Po 1945 roku walka z niemieczyzną przybrała na sile, zaś po 1989 roku sytuacja się zasadniczo zmienia. Pojawia się mniejszość niemiecka (szkolnictwo, dwujęzyczne

nazwy). W polityce pojawili się nowi aktorzy, czyli samorzady. Okres ten wyraźnie dzieli się na dwie dekady, niemniej można zaobserwować wyraźne trendy zmierzające do wyeliminowania zasług niemieckich dla Katowic i Śląska, mimo, że wiele robi się na rzecz uznania języka śląskiego, chociaż władze polskie marginalizują istnienie odrębności i nacjonalizmów regionalnych.

W dyskusji pojawiły się dwa główne nurty: dotyczący politycznego aspektu oddziaływań państwa na dziedzictwo kulturowe naszego regionu oraz dotyczący kultury materialnej – konkretnie architektury. W tle dyskusji pojawił się też problem nacjonalizmu, jego pojmowania i przejawów. Konkluzją końcową spotkania był postulat przygotowania nowej monografii Katowic.

# Jaskółka Śląska

miesięcznik górnośląskich regionalistów

## Godka a nië ýno

Witajcie! Nieprzód pozwolimo, co słuch Wielgjo Noey powinszują uotm uszygalkim, ode redakcja, a ode cwiłki go RAS-u tyż: Zaczyno łazoko z grufnyimi góscótkami, ciepłej wódy na śniogano, zósfetij zymki, fajniście malowanych jajec a wójbuzgij, przi, zaspianowomy chmieda do łupij: Alleluja, Alleluja, Alleluja!!!

A wierzę też, że w tym roku uszygaj wadośnie zaspianowamy „alleluja”, gdy sęmi uchwóła, iż uszca godka nie just gwarą żadną, żubnym polskim dialektom, tyfko językiem regionalnym.

Naszca wóltowy nunoj, która przeczcałucio kształtowała się na styku kultur polskiej i niemieckiej i czeskiej – i przeczcałucio zdobiała przeczczym próby jej czesizacji, niemieczenia i opolaczowania. Owszem, po kusidej talceji próbie niemożni się zmieniła, ale pozostała mowem odrębny i naszca, która się chymy asie o której uszygajcie się, nie zamierzamy! I dość mamy wememianio nunoj, że to mowa koroni. Tu raczej ci, którzy talc noieridzą, znsługują na to miáno.

A jeśli sęmi nie zdobędzie się na uznanie naszcy mowy za język – to w przeczczym spisie powszechnym kółkaset tysięcy ludzi odpowio, iż ich językiem domowym jest nie polski tyfko ślaski. I konstatacja będzie jeszcze większa niż po spisie 2002 roku.

Ale wiele wskazuje na to, że cel ten jest bliżki – bo też nasz język przeczczym prawdziwym renesans. Ci, którzy kilkanaście lat temu sili w jego ommogracie, jak Maria Parłuczki czy Marek Szulczek, są dziś już nieco śmieszni z opowieściami o staropolskiej gwarze. Już nie tylko onraz wiócej Ślązaków ale i Polaków, w tym i wybitnych językoznawców, akceptuje fakt, że posługujemy się naszym własnym językiem.

Warto jednak o tym mówić jak najwiócej – dlatego też ten numer Jaskółki w ograniczonej części poświęcony jest temu, jak nasza mowa wybija się na ustawaonęj niepodległość. Jak się raczyja. Strony 5-9 poświęcone są, praktycznie w całości tej tematyce. I stanowią nasz raport na temat tego, w jakim miesiącu dziś godka jest.

Co wcale nie oznacza, że obrucamy się na inne języki Śląska. Tak jak dumni języcysty z Elchenwórfu, piazegojo po niemiecku, tak upamiętnio chymy w Chorzowie Mirka Breguda, który choć naszca pisał teksty swoich piosenek po polsku. RAS, a z organizacją i my, włączamy się w akcję zbierającą środki na ten cel.

A poza tym mamy już wiadom. Przypomina mi się powiedzenie: „zimo uatara, wóletna nasza” – i wierzę, że jest to nasza ślaska wiosna.

Barłusz Břřřř



Ilustracja: Andrzej Błyszka

### 27. Jaskółka Ślasko

Ma zadany domowy mielichmy napisac, po czym idzie poznac prawego Slonzoka. Im duzyj zach nad tym myslol. Tym niymj zach wiedzol, co mam napisac. Tymu poszolech do jębcyj, korzi prawie siedzieli se za starzikami i rozprawiali:

- Mamó, tato, możecie mi pedzić, po czym idzie poznac prawego Slonzoka?
- Jé miyniś, co dió Slonzókwóń najwaznyjstó je fatulijó - pedzić mi mania. - I to, że majóm w zócy starszych.
- No i Slonzók, kaj by niy bió, zawdy pamynió, co je stónd - dopedzieli tata.
- Pamynió o swojij zymij i przaje tyj zymij, jak zódnij inksyj.
- Pto je stónd - przidali mama, - tyj wiy, iśe trzo mieć robotó w zócy. Niy na darmo gódo sie u nóst: bez próce niy bydóm kolóco! A besto, że Slonzóki som robotne, sóm tyj uparte i majóm hart ducha.
- Slonzók pamynió á uczchwoci, skrómnosci i umiarkowanio. Robi swoje i znó, wiela je we wercio, dyć niy robi skit tego strugio-ga larna - pedzieli starzik.

Żż - arza - ur - dra - e - róz - ka  
 aba - yma - ymla - gnd - óm - óle - jez - óm  
 elóko - teleznók -  
 ólik nie - duchac  
 ytni - óty

Ślabikorz ten ma być głównym dokumentem, przedstawionym Sejmowi RP jako dowód na istnienie ślaskiego języka regionalnego. Ślabikorz i własny alfabet mają przekonać posłów, że ten język naprawdę istnieje, że nie jest polską gwara. Ale tak naprawdę nie ma się co oszukiwać – posłowie (przynajmniej ich większość) nie będą kierować się czynnikami językowymi, lecz politycznymi.

Wszystko o godce i ślabikorzu - str. 4-8

Po raz kolejny zaangażował się chorzowski RAS. Aktywnie uczestniczy on w zbiorce pieniędzy na pomnik. Bo Mirek Breguda to ktoś, z kogo Śląsk i Ślązacy mogą być dumni - str. 3

Film Marłusza Malinowskiego „Dzieci Wehrmachtu”... Podróż Alojzego Lyksi sztukami bojowym ojca było kanwą filmu warszawskiego reżysera, ale nie zabrakło również wspomnień mieszkańców Bojszów - byłych żołnierzy Wehrmachtu i ich rodzin - str. 2

Jan Hahn ze Przymierza Ślonskiego, klery miłensko we Tamowskich Córach spominoj o statni spis powszechny ze 2002 roku tako: „nieparzyste numery okazały się ślaskie, a parzyste polskie. Bo po parzystej stronie ulicy rachmistrz uległ poleceniom gumowania ślaskości, a po nieparzystej pisał to, co ludzie naprawdę mówili!”  
 Felietony - str. 9

Dej 1% swojego podatku na nasza godka

Organizacja polsko-śląskich przyjaciół

PRO LOQUELA SILESIANA  
 Towarzystwo Kulturowania i Promowania Śląskiej Mowy

KRS: 0000297625

41-303 Chorzów, ul. 17 Stycznia 15a  
 tel. +48 602 239 830, +48 726 762 237  
 www.silesiana.org.pl  
 e-mail: zarzadz@silesiana.org.pl  
 REGON: 240869370 NIP: 627-26-26-777

**Protokół z posiedzenia Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach  
w dn. 12 października 2010.  
Posiedzenie wyjazdowe w Nowym Wiśniczu.**

Zebranych przywitał zastępca przewodniczącego Komisji, ks. prof. dr hab. Józef Marecki. Następnie zabrał głos burmistrz miasta, mgr inż. Stanisław Gaworczyk. Był on pierwszym prelegentem przedstawiając referat „Miasto niezwykle. Wczoraj i dziś Nowego Wiśnicza”. Jako burmistrz z dwunastoletnim stażem, poznał bardzo dobrze nie tylko problemy, ale i historię miasta. Burmistrz korzysta z Rady złożonej z pracowników naukowych uczelni krakowskich, która projektuje pewne działania, aby uczynić Nowy Wiśnicz miastem kultury; m. in. ma zostać miastem książki (zbiory na zamku). Podobny status mają tylko trzy inne miasta. Miasto upodobałi sobie też archiwiści i bibliotekarze. Nowy Wiśnicz bardzo ucierpiał w czasie II wojny światowej, kiedy to Niemcy zniszczyli kościół klasztorny; w klasztorze znajdowało się więzienie, gdzie przywożono i mordowano wielu Polaków. Powstały plany odbudowy kościoła, który górował na wzgórzu zamkowym nad miastem. Nowy Wiśnicz – miasto o niezwykle bogatej historii, nie doczekał się jeszcze monografii.

Następnie ks. dr Zdzisław Gogola przedstawił referat „Potrzeba chocimska klasztorem wiśnickim ukoronowana”. Mówca zaprezentował krótką historię fundacji klasztoru, która związana jest z właścicielem tych włości, Stanisławem Lubomirskim. Tenże naczelnny dowódca armii polskiej, walcząc na czele znacznie mniejszych sił z Turkami pod Chocimiem w 1621 roku złożył ślub, iż jeśli wygra na polu walki, to ufunduje klasztor w rodzinnym Wiśniczu. Faktycznie, 9 października 1621 roku, zawarto pokój, a St. Lubomirski zaproponował krakowskim karmelitom budowę siedziby dla tego zgromadzenia (karmelici przybyli do Polski w 1593 roku). Klasztor budowano w latach 1622-1630. Był on nowoczesny, jak na owe czasy i pełnił też funkcje obronne. W klasztorze po ośmiu latach budowy osiadło sześciu ojców karmelitów. W 1635 roku ukończono budowę kościoła. St. Lubomirski dbał o zaopatrzenie klasztoru w żywność i książki. Kościół był bogato zdobiony i zaopatrzony w relikwie św. Aleksandra.

Ks. prof. dr hab. Józef Marecki zaprezentował referat pt.: „W chórze, przy stole i w kaplicy. Codziennosc karmelity”. Początki klasztoru wiążą się z losami pustelników z Góry Karmel, którzy w XIII wieku przenieśli się do Hiszpanii. Zakon Karmelitów Bosych działa wg reguły św. Alberta. Na czele stoi przeor wybierany na kadencję przez wspólnotę. Zakon wywodzący się z tradycji pustelniczej, zazwyczaj wybierał siedziby w miejscach odludnych. W tym przypadku karmelici uzyskali sponsora, dzięki czemu klasztor powstał w miasteczku. Gdy klasztor bywał osadzany w biednej okolicy, karmelici kwestowali zarówno po domach bogatych, jak i biednych, gdzie wspomagali mieszkańców. Tak narodził się zwyczaj dzisiejszej kołody. Głównym powołaniem zakonników była modlitwa i kwestowanie. W wolnych chwilach zakonnicy pracowali i rozmyślali. Dla wewnętrznego uduchowienia niezbędna była biblioteka.

Karmelici spożywali trzy razy dziennie posiłki, które składały się z lekkiego śniadania, 5-6 daniowego obiadu i lekkiej kolacji. Od września do Wielkanocy obowiązywał post ścisły. Wówczas jadano nabiał i pieczywo. Potrawy mięsne mogli spożywać kwestarze i zakonnicy starsi wiekiem. Dieta była monotonna (makaron, kluski, ser, chleb, czarna kawa zbożowa i woda). Nie jadano warzyw i owoców oraz nie pito wina.

Klasztor był zbudowany w ten sposób, że droga wewnętrzna wiodła przez kościół, tak, by przechodzący mogli się pokłonić i rozmyślać. Poprzez pracę, rozmyślanie i milczenie zakonnicy mogli się doskonalić.

Dr Lucyna Rotter zapoznała słuchaczy z tematyką: „Kołpaczek, fortugał i pludry. Z dziejów ubioru dworskiego”. Ważnym elementem ówczesnego życia dworskiego był ubiór jego mieszkańców. Ubiór miał nie tylko chronić przed chłodem. Szybko odkryto, że może on wyróżniać, a także świadczyć o przynależności społecznej. Na dworach wymyślano nowe wzory strojów, które narzucano klasom niższym (mieszczkom). Od X do XII wieku mężczyźni ubierali długie tuniki i nogawice, długie płaszcze podbite futrem, co było wyrazem zamożności. O męskości świadczyły wąsy i broda. Kobiety dwie suknie: spodnią i wierzchnią, bardzo bogatą. Na głowę zakładały welon, a później podwikę. Kobiety zamężne zakrywały włosy. W wieku XIII-XIV nastąpiło rozróżnienie strojów narodowych. Inaczej noszono się we Francji, inaczej w Niemczech i w Polsce. Noszono stroje w kolorach heraldycznych. Były one bardziej obcisłe i coraz krótsze. Aby przykryć nogi wymyślono gacniki i futerał zakrywający elementy męskości. Z kolei nakrycia głowy kobiet przybierało coraz większe rozmiary.

W wiekach XV i XVI pojawiła się coraz większa różnorodność strojów. Modne stały się kryzy. Stroje stały się obszerne i „obfite”. W Hiszpanii pojawiły się krynoliny i tiurniury. W wieku XVII strój określał religię. Protestanci ubierali się na czarno, zaś katolicy na kolorowo. Atrybutem damy stał się wachlarz. Strojniejszy był wiek XVIII. Wówczas powstają pierwsze żurnale oraz kreatorzy mody. Elementem stroju zostają peruki stanowiące uzupełnienie bogatego stroju. Przybywa elementów damskiego stroju, bywało, że trzy osoby ubierały jedną kobietę. W XIX wieku rozwinęto etykietę, co wiązało się z dalszą ewolucją w ubiorach dworskich i nie tylko.

Ks. dr Artur Kardaś zapoznał słuchaczy z tematem: „Czym panna na dworze zajmować się powinna?” W Polsce w XIX wieku dwór idealizowano. Dwór był samowystarczalny. Życie toczyło się zależnie od pór roku i pory dnia. Kobiety zajmowały się we dworze pracami domowymi, głównie gotowaniem i robótkami ręcznymi. Surowcem do prac ręcznych był len, konopie i owcza wełna. Tkano płótno na pościel (na wyprawę kupowano holenderskie). Tkano też z włóczki, robiono pończochy. Ubiory także szyto. W połowie XIX wieku w Polsce pojawił się centymetr, wcześniej pomiarów dokonywano sznurkiem. Krojono materiał podług strych kawałków. Przybory do szycia były bardzo cenne (naparstki, ochraniacze, tamborki, szydełka), wykonywano je ze srebra, złota czy porcelany. Wielki był wybór pasmanterii (nici, kordonek, lamówki). Praca wymagała cierpliwości. Panny szyły wszystko, z wyjątkiem sukni ślubnej; mężatki szyły dla swoich dzieci. Robótki wykonywano najczęściej wieczorem (szycie rano), w tym czasie starsi czytali lub słuchano muzyki.

Na zakończenie spotkania dr L. Rotter zaprezentowała wydaną przez członków Komisji pracę zbiorową „Studia do dziejów klasztorów małopolskich w średniowieczu”. Ustalono, że posiedzenie sprawozdawczo-wyborcze Komisji odbędzie się we wtorek, 23 listopada 2010 roku. Posiedzenie zamknął burmistrz, mgr inż. Stanisław Gaworczyk, który z uznaniem wyraził się o poziomie zaprezentowanych referatów i zaprosił prelegentów do wygłoszenia ich w Muzeum w Nowym Wiśniczu.

## Sprawozdanie z działalności Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach za rok 2010.

W okresie sprawozdawczym Komisja liczyła 29 członków, w tym 17 samodzielnych pracowników naukowych z ośrodków naukowych Katowic, Częstochowy, Krakowa i Opola.

W bieżącym roku odbyły się trzy posiedzenia Komisji:

- 23 marca na posiedzeniu w Katowicach referat:
  - ✓ dr Jerzy Gorzelik: „Polityka władz wobec kulturowego dziedzictwa Górnego Śląska”;
- 12 października na wyjazdowym posiedzeniu w Nowym Wiśniczu wygłoszono pięć referatów:
  - ✓ mgr inż. Stanisław Gaworczyk (burmistrz miasta): „Miasto niezwykle. Wczoraj i dziś Nowego Wiśnicza”,
  - ✓ o. dr Zdzisław Gogola: „Potrzeba chocimska klasztorem wiśnickim ukoronowana”,
  - ✓ ks. prof. dr hab. Józef Marecki: „W chórze, przy stole i w kaplicy. Codzienność karmelity”,
  - ✓ dr Lucyna Rotter: „Kołpaczek, fortugał i pludry. Z dziejów ubioru dworskiego”,
  - ✓ ks. dr Artur Kardaś: „Czym panna na dworze zajmować się powinna”;
- 23 listopada zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Komisja współorganizowała:

- w dniu 8-9 września X Katowicką Konferencję Naukową w 145 rocznicę uzyskania praw miejskich pt.: „Katowice w kulturze pamięci”,
- w dniach 18-19 listopada XIV Międzynarodową Konferencję Naukową z cyklu „Kultura Europy Środkowej” pt. *Realia życia codziennego w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*. Konferencja odbyła się w Zabrze.

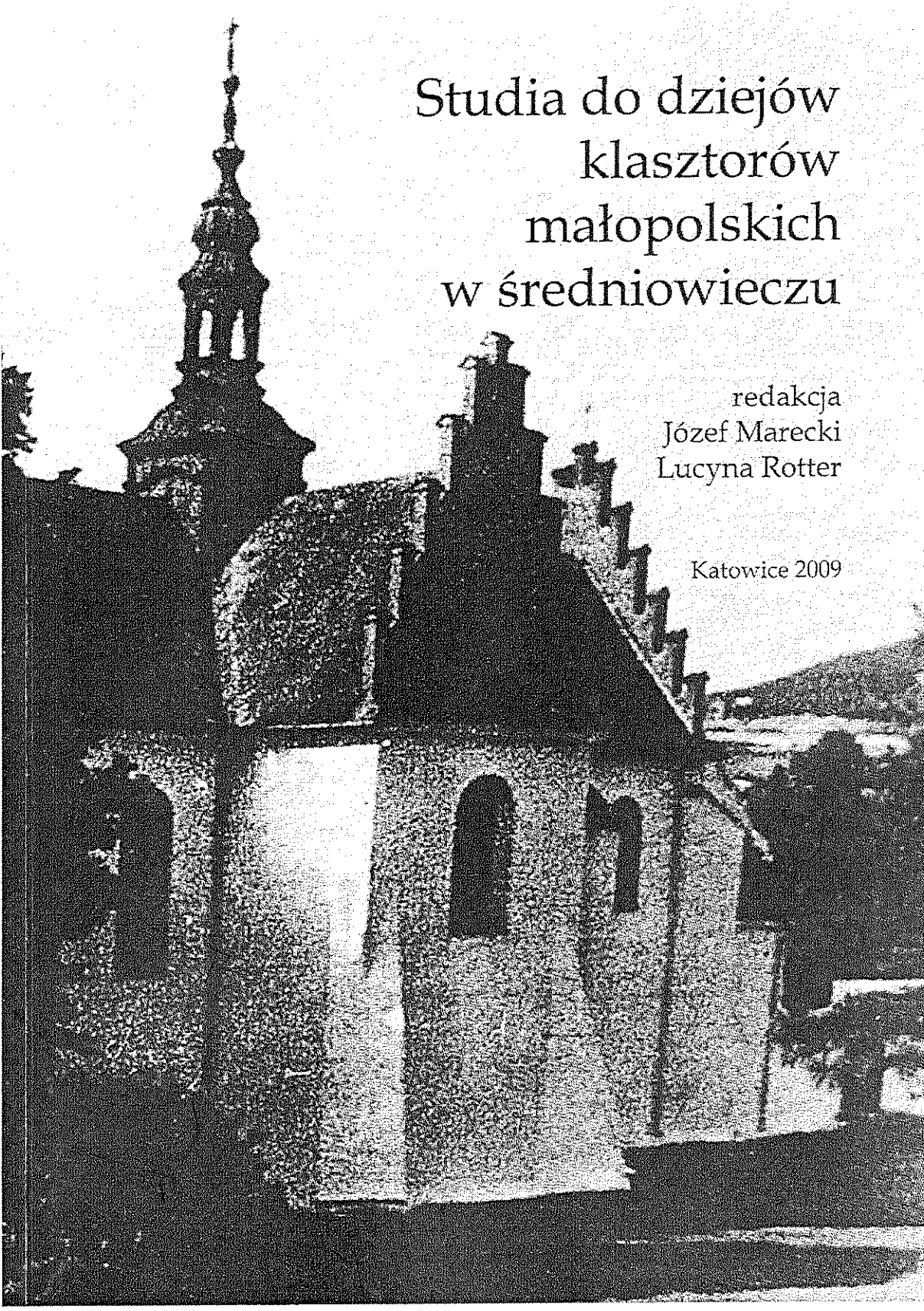
Członkowie Komisji uczestniczyli w konferencjach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych wygłaszając ponad 20 referatów naukowych.

Komisja przygotowała w bieżącym roku kolejny (siódmy) numer „Biuletynu Informacyjnego”.

W bieżącym roku ukazała się staraniem Oddziału PAN monografia (sygnowana rokiem wydania 2009) autorstwa członków naszej Komisji pt. *Studia do dziejów klasztorów małopolskich w średniowieczu* pod red. J. Mareckiego i L. Rotter.

Frekwencja na posiedzeniach wynosiła około 60% składu osobowego.





Studia do dziejów  
klasztorów  
małopolskich  
w średniowieczu

redakcja  
Józef Marecki  
Lucyna Rotter

Katowice 2009

## **Sprawozdanie z działalności Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach w kadencji 2007-2010.**

W mijającej kadencji Komisja liczyła od 26 członków w 2007 do 29 w roku 2010. W tym czasie wzrosła też liczba samodzielnych pracowników naukowych z 14 do 17 osób.

W okresie sprawozdawczym członkowie odbyli 11 spotkań merytorycznych, na których wygłoszono 28 referatów naukowych. Z tej liczby 23 referaty wygłosili członkowie naszej Komisji a pozostałych 5 zaproszeni goście.

Tradycyjnie Komisja współorganizowała dwie cykliczne coroczne konferencje naukowe:

- ◆ Katowicką Konferencję Naukową,
- ◆ Międzynarodową Konferencję Naukową z cyklu *Kultura Europy Środkowej*.

Spotkania Komisji odbywały się w Katowicach (Uniwersytet Śląski, Archiwum Archidiecezjalne), Częstochowie (Akademia Jana Długosza) oraz w Tychach, Pszczynie, Wieliczce, Nowym Sączu i Nowym Wiśniczu.

W mijającej kadencji ukazała się monografia autorstwa członków Komisji pt. „Studia do dziejów klasztorów małopolskich w średniowieczu” pod red. J. Mareckiego i L. Rotter. Tradycyjnie Komisja przygotowała cztery numery wewnętrznego *Biuletynu Informacyjnego*.

Urząd Miejski w Zabrzu  
Komisja Historyczna Polskiej Akademii Nauk Oddział w Katowicach  
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Katowicach

ZAPRASZAJĄ NA



XIV MIĘDZYNARODOWĄ  
KONFERENCJĘ NAUKOWĄ  
z cyklu

**Kultura Europy Środkowej**

„Realia życia codziennego  
w Europie Środkowej  
ze szczególnym  
uwzględnieniem Śląska”

**18 -19 listopada 2010 r.**

Teatr Nowy w Zabrzu, pl. Teatralny 1  
Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, ul. 3 Maja 19

[www.kultura-europy.pl](http://www.kultura-europy.pl)

SILESIA  
SŁĘZSKO

SILESIA  
SŁĘZSKO

Prezydent Katowic  
Piotr Uszok

Dyrektor Muzeum Historii Katowic  
Jadwiga Lipońska-Sajdak

Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach  
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Katowicach  
Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach

zapraszają

na X Katowicką Konferencję Naukową  
w 145. rocznicę uzyskania praw miejskich

## KATOWICE W KULTURZE PAMIĘCI

Otwarcie nastąpi  
w dniu 8 września 2010 roku  
o godzinie 9.30

Miejsce obrad:  
Akademia Muzyczna, aula im. Bolesława Szabelskiego, ul. Wojewódzka 35  
Muzeum Historii Katowic, ul. ks. J. Szafaranka 9

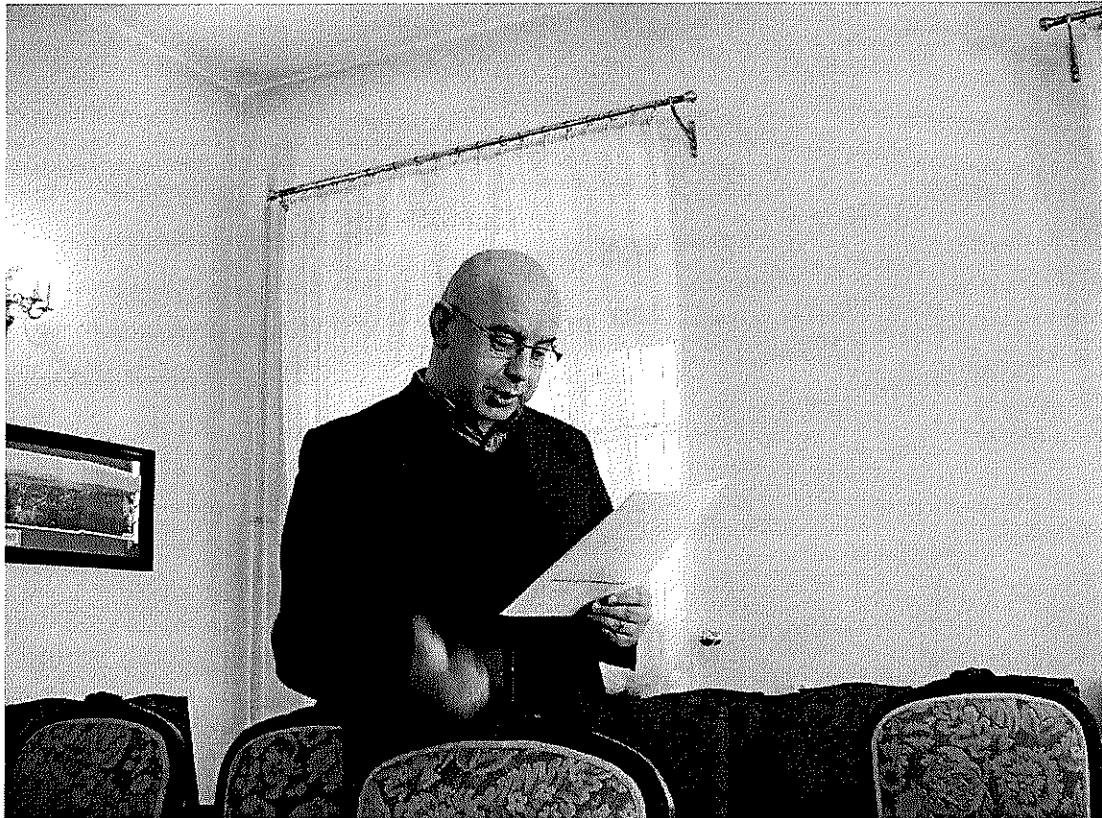


Fot. 1 Nowy Wiśnicz: burmistrz mgr inż. St. Gaworczyk, dr K. Miroszewski, dr T. Rduch-Michalik

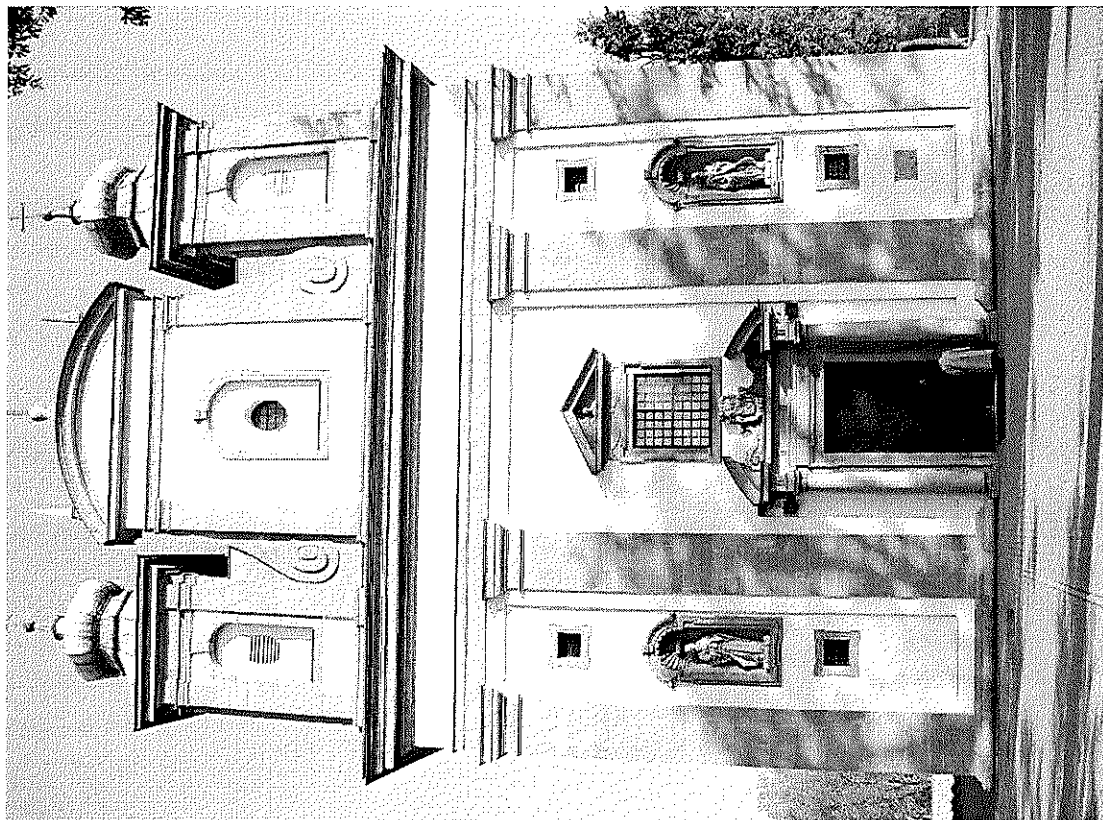


Fot. 2 Nowy Wiśnicz: dr L. Rotter, o. dr Zd. Gogola, ks. prof. dr hab. J. Marecki





Fot. 3 Nowy Wiśnicz: ks. dr A. Kardaś



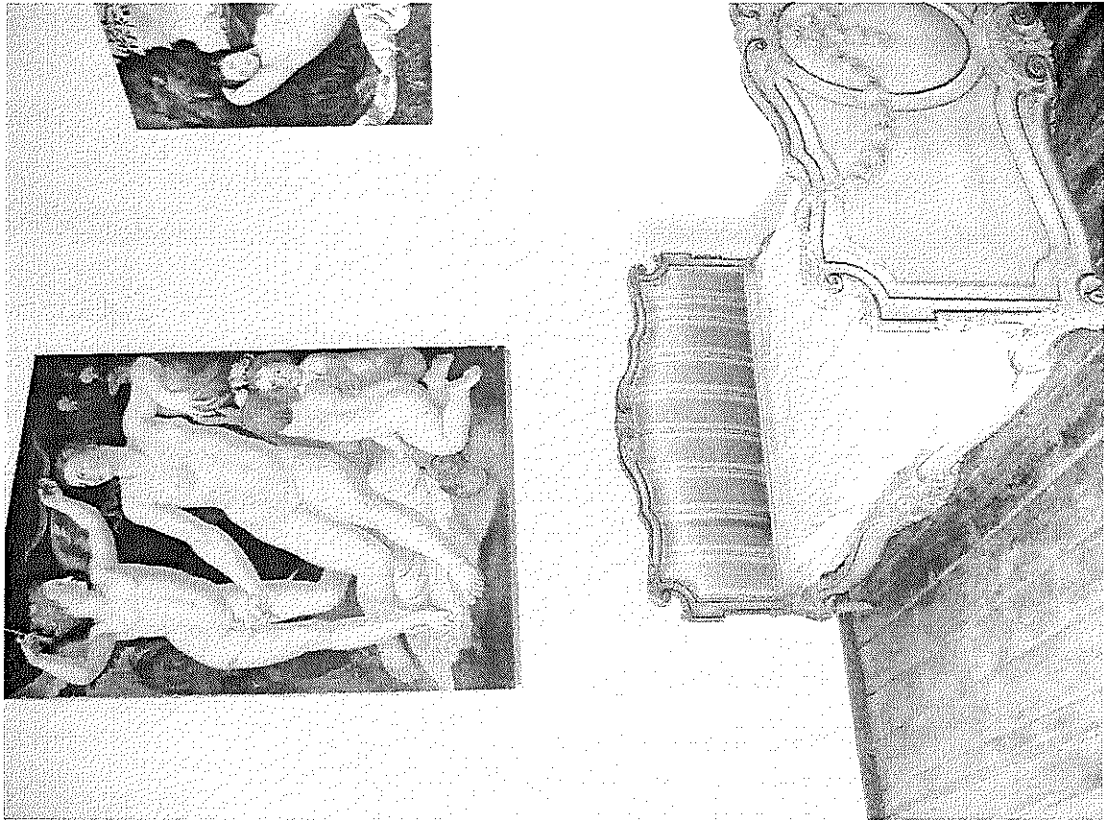
Fot. 4 Nowy Wiśnicz: kościół parafialny



Fot. 5 Nowy Wiśnicz: kościół parafialny



Fot. 6 Nowy Wiśnicz: zamek Lubomirskich



Fot. 7 Nowy Wiśnicz: wnętrza zamkowe



Fot. 8 Nowy Wiśnicz: wnętrza zamkowe